

POCZTA OPŁACONA RYCZAŁEM.

CENA NINIEJSZEGO NUMERU 1 zł.

2660 „KRESY ILUSTROWANE“
wychodzą 2 razy miesięcznie, t. j.
1 i 15 każdego dnia miesiąca, w ob-
jętości conajmniej 16 stron.

Warunki przedpłaty i ogłoszeń na
stronie 16-ej.

KRESY

ILUSTROWANE

Wydawca i kierownik literacki: W. Mondalski.

Rok II. Nr. 12. z dnia 15 listopada 1925 r.

Numer kosowski.



Numer niniejszy z przyczyn od Redakcji niezależnych wychodzi z 2-miesięcznym opóźnieniem.

Odtąd „Kresy Ilustrowane“ będą wychodziły regularnie.

Centrala
Spirytusowa T. A. „**POZNAŃ**“

FABRYKI WÓDEK

Brześć, Sadowa 8, tel. 44.

Kowel, Monopolowa.

Równe, Afrykańska 27

Sarny, Sosnowa 8.

Wilno, Wiwulskiego 10,
tel. 360.

SKŁADY HURTOWE

Wilno, Brześć, Kowel, Równe, Łuck, Rubieżewicze, Kobryń, Mikaszewicze, Włodzimierz-Wołyński, Radoszkowicze, Sarny, Baranowicze, Dubno, Horochów, Pińsk, Białystok, Grodno, Wołkowysk, Dokszyce, Rokitno, Mołodeczno i Lida.

Poleca znane z swej dobroci wódki
ze spirytusu poznańskiego wszystkim
składowi hurtowemu i detalicznym
i restauracjom.

PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

SPÓŁKA HANDLOWA

„Agrarium“

w BRZEŚCIU n|B.

ul. Piotrowska Nr. 3, telef. Nr. 63.

KUPNO I SPRZEDAŻ

zboża, pasz i t.p.

ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH.

„PŁÓTNO“

Sp. z ogr. odp.

Brześć n|B. ul. 3 Maja 21.

A P T E K A

Jerzego Saskiego

Brześć n.B., ul. 3-go Maja 33.

Nowe środki wchodzące w użycie.

T L E N

WODY MINERALNE ŚWIEŻE.

SUROWICE i SZCZEPIONKI.

ZAWSZE ŚWIEŻY DETRYT.

ZIOŁA UŻYWANE W MEDYCYNIE
LUDOWEJ. PROSZKI OD BÓLU
GŁOWY — WŁASNEGO WYROBU.

SPÓŁDZIELNIA

ZWIĄZKU ZIEMIAN

z ogr. odp.

w WARSZAWIE

ODDZIAŁ PARCELACYJNY

BRZEŚĆ n|B. UL. 3-go MAJA 21.

M. SIERANT

Rejonowa hurtownia tytuniowa Nr. 3.

Brześć n.B. ul. Dąbrowskiego 27.

„KRESY ILUSTROWANE“

są czasopismem poświęconem KRAJOZNAWSTWU, HISTORJI oraz ŻYCIU KULTURALNEMU POLESIA. Redagowane są w porozumieniu z POLSKIM TOW. KRAJOZNAWCZEM (oddział Poleski) w Brześciu nad Bugiem.

KRESY

ILUSTROWANE

Wydawca i kierownik literacki **W. Mondalski.**

Rok II. Nr. z d. 15 września 1925 r.

G D Y B Y T A K P R Z Y K Ł A D K O S O W A Z N A Ł A Z Ł N A Ś Ł A D O W C Ó W...



Pragnieniem naszym stałem i dawnem było w szeregu monograficznych zeszytów dać obraz dzisiejszego Polesia. Powiat za powiatem, miasto za miastem, pragnęlibyśmy opisać i zobrazować na łamach „Kresów“... Niestety, wiele przeszkód stoi na drodze chęciom — a najważniejsza może to bierność, apatja, rzecby wprost można niechęć społeczeństwa...

Z tem większą radością przeto powitaliśmy idącą ku nam z samego centrum Polesia; z Kosowa, z Mereczowszczyzny inicjatywę wydania numeru kosowskiego... Przyplątały się tu jednak jakieś trudności wydawnicze, jakieś sprawy takie, o których tylko ktoś wydający lekkomyślnie pismo ilustrowane na prowincji może mieć pojęcie... Tak, że dopiero dziś w dwa blisko miesiące po otrzymaniu materiałów jesteśmy w możności wydać zeszyt poświęcony miastu i powiatowi kosowskiemu, zeszyt, na który patrzymy z dumą, jako na wyraz idącego ku nam z małego miasteczka poleskiego odźwięku idei propagowania kresów, ich życia i ich pamiątek

niebylejakich; pamiątek zapomnianych, a ku którym pielgrzymki organizować by trzeba...

A pamiątek takich na Polesiu jest więcej... jest ich w rzeczywistości bardzo wiele.

I zabytków jest dużo...

I prawdziwych dzieł sztuki znajdzie się poddostatkiem...

Tylko... brak chęci... i brak propagandy.

Brak zrozumienia tego, że trzeba piórem i obrazem szerzyć znajomość Polesia...

Tem jaskrawiej przeto na tle ogólnej szarzyzny i bierności odbija inicjatywa Kosowa zdobywającego się na kilkadziesiąt ilustracji i kilka artykułów obrazujących stan powiatu...

Gdyby — jeśli marzyć można — przykład ten znalazł naśladowców, a „Kresy“ chętnie każdemu powiatowi i każdemu miastu udziela miejsca, ile gdzie potrzeba, moglibyśmy w przeciągu roku niespełna zdobyć się na ciekawą i oryginalną monografię Polesia.

...Zrobiłaby się rzecz duża, ważna i ciekawa.

Gdyby tak — powtarzamy — marzyć można... że w każdym powiecie znajdzie się starosta p. Staniszewski i sekretarz wydziału p. Hanebach i p. architekt Wdowiszewski i jeszcze kilku innych, nawet nam z nazwiska nieznanych, którzy już to artykułami, już to fotografiami przyczynili się do powstania niniejszego zeszytu...

Rzecz jest nawet nietrudna, ale wymaga po pierwsze ambicji pokazania swego zakątka, po wtóre pewnego wysiłku.



W Kosowie ambicja była — i ludzie do pracy chętni się znaleźli...

Dzięki temu wydajemy dziś kosowski numer „Kresów“, numer przenoszący nas w strony, gdzie pod skromnym dachem dworku po dzień dzisiejszy niezniszczonym stała kolebka Kościuszki, gdzie rozległ się dziecinny szczebiet tego, który stał się wodzem narodu ku Polsce dzisiejszej, demokratycznej, siemieżnej — a także i w te strony, gdzie na gruzach magnackiej sapieżyńskiej rezydencji wyrósł sobie i wybudował... jako znak czasu A. J. Pines

Mereczowszczyzna i Różana są dwoma najciekawszymi miejscowościami — powiatu kosowskiego. Sam zaś powiat do najciekawszych na Polesiu należy.

Dlatego szczęśliwym zbiegiem okoliczności nazwać musimy — że jako pierwszy zeszyt monograficzny wydajemy zeszyt kosowski...

Czy i kiedy wydamy dalsze — nie od nas zależy.

O ARCHITEKTURZE I ZABYTKACH POW. KOSOWSKIEGO.

Z rzędu ziem poleskich, które otacza atmosfera dawnej kultury, na plan pierwszy wysuwa się jaskrawo kilka miejscowości powiatu kosowskiego, w których do dziś jeszcze odnaleźć można ślady dawnej świetności i sławy.

Rozsiane po całym powiecie drobne i znaczniejsze środowiska ludzkie, prawie wszystkie poszczycić się mogą wspaniałą swą przeszłością. Niezatarły duch sztuki, chociażby przez drobiazg, przez szczątki starego muru, zwalisk dawnych, jakiejś małej przydrożnej kaplicy i strzaskanych ramion krzyża wiejskiego, przemawia do nas głosem dawnych dziejów, głosem ludzi, którzy czuli i rozumieli piękno.

Prawie w centralnej części powiatu leży miasto Kosów, dziś miasto powiatowe, dawniej o wartości historycznej, wspomniane w XV jako majątek Chreptowiczów. W obecnym czasie nie posiada Kosów wybitniejszych rysów dawnego miasta o charakterze polskim, zaledwie drobne pozostałości pewnych budynków świadczą o tem, że magnacka fortuna książąt Sapiehów z głównej siedziby w Różanie i tutaj miała drobne swe posiadłości w postaci obszernej posesji przy ulicy Kościuszki i wzniesionych na niej budynków, które w pozostałych ruinach świadczą o dawnej szczerze polskiej architekturze i dawnym artyzmie. Usiłowania czynione dotychczas celem ustalenia czasu powstania tych budynków doprowadziły do dosyć poważnych rezultatów, odnaleziono bowiem części ich urządzeń wewnętrznych, świadczące o tem, że jeszcze w w. XVII i tu Sapieżyńskie posiadłości się rozciągały. Z pośród wyniszczonych za-



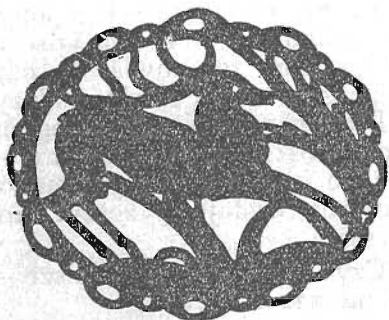
budowań m. Kosowa wychyla się kościół zbudowany w r. 1878.

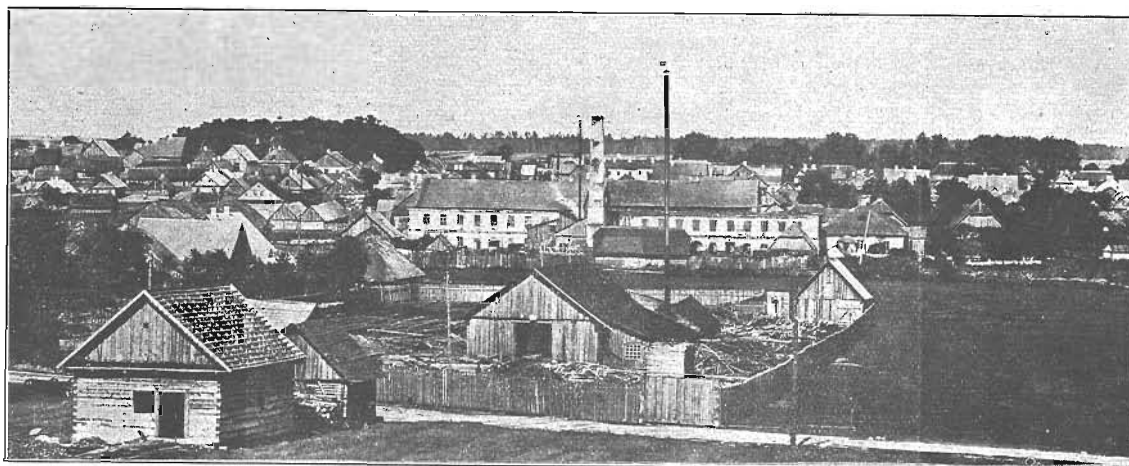
Wybitnie charakterystycznym środowiskiem dawnej sztuki architektonicznej jest m. Różana. Niedgdy wspaniała rezydencja wielkopańska Sapiehów sławiła się na całą Polskę bogactwami swemi i przepychem. Miasto to położone w pięknej falistej miejscowości nad rz. Żelwianką, posiadało wspaniały pałac z pięknym portykiem i bocznymi arkadami od strony dawnego parku. Wysokie usytuowanie tego pałacu królującego niejako nad miastem całem, pozwoliło na zachowanie całokształtu zarysów dawnych budynków, a więc pięknej bramy wjazdowej (korjergardy), skrzydeł i pałacu z arkadami.

Stary ten pałac, którego pozostałe szczątki z braku opieki, nadwerężone zaburzeniami wojny światowej upadły w gruzy, pamięta czasy, gdy mury przyjmowały gościnnie Zygmunta I, gdy później w r. 1644 przebywał tu Władysław IV i przetrwały czasy świetności, aż przysła dola w r. 1698, gdy Różanę ograbili Szwedzi. Od tej chwili jęło się całe miasto chylić ku upadkowi. Po raz ostatni przyjmował jeszcze pałac Różański króla St. Augusta w r. 1784. Z biegiem lat, gdy ostatni posiadacz pałacu książę Sapieha przeniósł swą rezydencję z Różany do Dereczyna, gdy pałac został żydom sprzedany, zaległa cisza w tych drogich sercu polskiemu pamiątkach, rozległ się jedynie zgrzyt obcy tym murom. Lewe skrzydło pałacu przebudowano na fabrykę sukna, i od tej chwili datuje się jego ostateczny upadek.

Bogate i piękne niedgdy miasto Różana, bogactwem licznych fabryk sukna, jedwabów, bielizny, posiada do chwili obecnej charakter starego szczerze polskiego miasta. Dominujący nad miastem stary kościół fundacji Tyszkiewiczów z XVI w., kościół którego sylweta rysuje się na kilka kilometrów przed miastem, przetrwał pożar, upadł w gruzy i znów się odbudował, zachowując w całokształcie i szczegółach swą dawną architekturę. Naprzeciw kościoła na rynku znajdująca się cerkiew, a nade wszystko budynek murowany: klasztor O. O. Bazylianów, przedstawia również dużą wartość architektoniczną. Prócz wyżej wymienionych zabytków posiada m. Różana jeszcze wiele drobnych budynków, jak przy kościele katolickim, kapliczkę cmentarną na wzgórzu, która mimo nowocześnie odrobionych szczegółów w całokształcie zachowały charakter bryły budynku polskiego, zewnętrznym pełnym prostoty wyglądem, ujmującego serca swą wiekową polskością.

O dwa kilometry od Kosowa znajduje się Mercyszczyszczyna, dawny majątek Flemingów, niedgdy prawdopodobnie Kościuszkom przynależny, posiadający drogą pamiątkę: dworek, w którym ujrzał światło dzienne nasz bohater, urodzony i niestrudzony żołnierz Rzeczypospolitej Tadeusz Kościuszko. Dworek pięknie usytuowany, mimo swej starości wiekowej, czerstwo trzyma się, jeszcze zachowując architektoniczny kształt swój zewnętrzny dzięki pieczy Wandolina Pusłowskiego. Dreszcz wojny światowej nie ominął dworku Kościuszkowskiego, zatargał wszystkimi ścianami, najeżdżając nie uszanował pamiątki i z wanda-

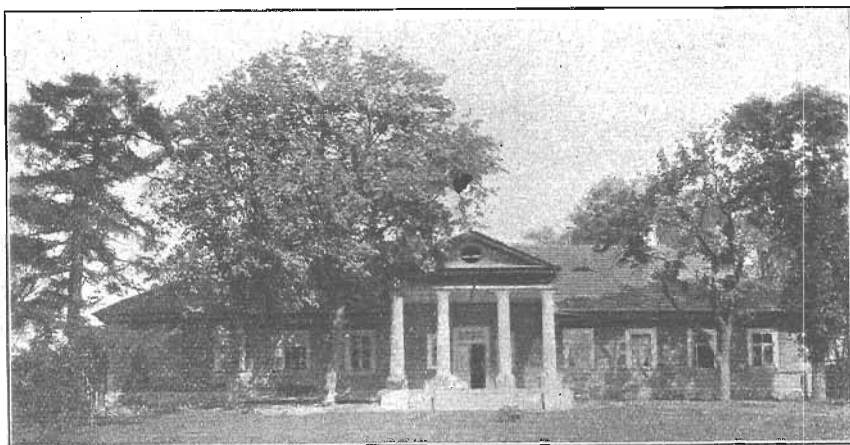




Kosów Poleski. — Widok ogólny.



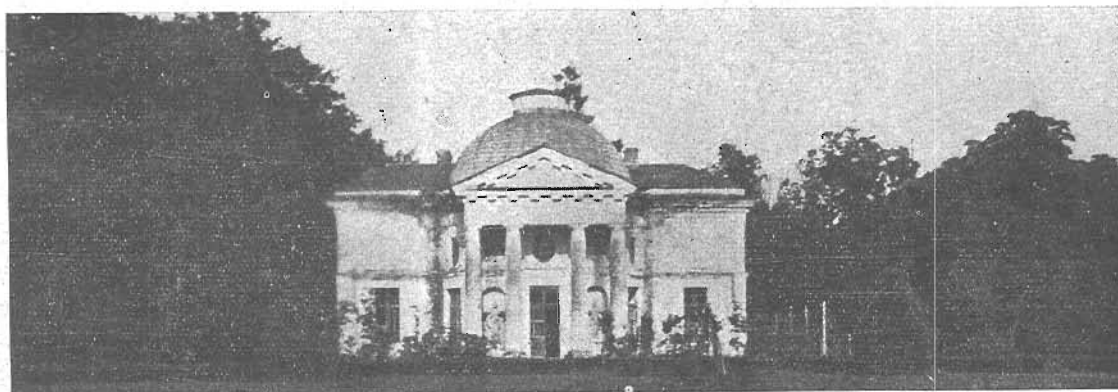
Fasada kościoła w Olszewie, zamienionego przez Rosjan w r. 1864 na cerkiew. — W podziemiach złożone są szczątki ministra skarbu Xawerego ks. Lubeckiego.



*Plebania w Róźnie, pamiętająca jeszcze świetne
czasy Sapiechów.*



*Grobowiec Pusłowskich w Piaskach
pow. Kosowskiego.*



Kościółek w majątku Piaski.



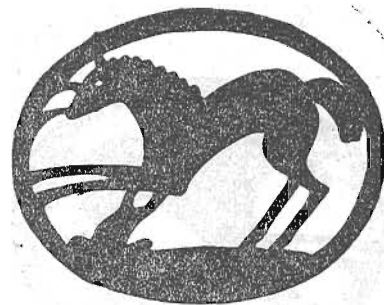
lizmem zniszczył części dworku, które przez władze polskie już odbudowane zostały. Ponieważ jednak nie posiadał zasadniczych uszkodzeń trwać będzie dalej pieczętowanie przez swoich chrońny.

Z ziem powiatu Kosowskiego wydzieliła się jeszcze wybitnie miejscowość Piaski z piękną niegdyś kaplicą hr. Pusłowskich, a także wieś Olszewo położona o dwa klm. od maj. Piaski a posiadająca piękny Kościół fundacji Pusłowskich z r. 1809. Kościół ten za czasów rosyjskich przemianowany na cerkiew prawosławną, nie był w kształ-

cie swym zewnętrznym zmieniony, dopiero wojna i wandalizm niemiecki zadały kościołowi w Olszewie cios ostateczny; bowiem po zerwaniu miedzianego pokrycia dachowego Kościół pozostający przez czas wojny bez dachu, jął się rozpadać i dziś trudno go już od zagłady uratować. A mieści on w sobie prochy drogiego sercu Polaka, budowniczego Skarbu Polskiego Ministra Xawerego Lnbeckiego.

Prócz wybitnych miejscowości, o których wyżej wspomniano, posiada pow. Kosowski jeszcze szereg miejscowości drobnych, w których stara polska sztuka i tradycja przetrwały. Udajmy się jeno w drogę a napotkamy, jak n.p. pod maj. Połońsk o 7 klm. od m. Różany, kapliczkę starą przydrożną wśród modrzewiowych drzew tak u nas rzadkich, lub dwory stare dziś zniszczone doszczętnie, jak dwór Zawiszów w Połońsku, pełne ciszy i osamotnienia nad szczątkami polskiej sztuki.

I starzeją się coraz bardziej



te schroniska ludzkie, te przybytki Boże porzucone samotnie na tej ziemi naszej. Zabytki te nie zanikają jednak, bo jest w nich siła czułych organizmów, przez które przeszły złe i dobre lata, przeszły epoki sztuki, która się wyrażała może czasem w formie dziwnej, dla pewnych ludzi trudnej do zrozumienia, pozostawiła jednak niezatarty ślad w postaci zabytku rodzimego, dawnego, skromnego, oryginalnego, a nadewszystko związanego nierozzerwalnie z życiem ludu i ziemią naszą.

Wdowiszewski
Budowniczy, Powiatowy.

ODBUDOWA POWIATU KOSOWSKIEGO.

Powiat Kosowski należy do najbardziej zniszczonych w Polsce. Około 19000 budynków zostało całkowicie zniszczonych. Odbudowano dotychczas zaledwie 40%. —

Przyczyną tak powolnej akcji był z jednej strony późny powrót mieszkańców powiatu z Rosji, t. zw. repatriantów, bo dopiero w 1922 roku, a następnie niekonsekwentnie prowadzona akcja odbudowy, która zamiast być najważniejszym zadaniem odrodzonej Polski stawiała się tylko balansem poruszonym czasem na wiecach przez partje Sejmowe.

Działy się rzeczy wprost nieprawdopodobne, bo gdy dla różnych rekinów handlu i przemysłu niezwaloryzowany kredyt markowy był nieograniczony, o tyle akcja odbudowy kresów była przez czynniki miarodajne niedoceniana i obcinana z kredytów. Rezultat po 4 latach 600/10 budynków nieodbudowanych, 1/4 mieszkańców bezdomnych lub zamieszkałych w walących się

ziemiankach i blindażach, 40 proc. ugorów, a stąd znowu głód, malarja i bandytyzm. Podobno, dopiero z inspekcji ministra Thugutta, w roku bieżącym dowiedziały się sfery rządowe i sejmowe o takim stanie rzeczy.

Po wielokrotnych reorganizacjach wreszcie odbudowa zdawałoby się stanęła na właściwej drodze. Nowa ustawa o odbudowie postawiła problem ten na właściwej płaszczyźnie. Z demoralizujących zapomóg bezzwrotnych, zupełnie zresztą niedostatecznych, przeszła na drogę pożyczek w pewnych wypadkach umarzalnych.

Cóż, kiedy sakramentalne zdanie „w miarę posiadanych kredytów“, unicestwia zakończenie odbudowy w jakimś określonym terminie, niepotrzebnie rozgorycza ludność i tem samem chybia celu.

Brak komasacji gruntów przeskadza prawidłowej zabudowie wsi i powoduje częste pożary — zaś techniczna strona odbudowanych budynków pozostawia

również wiele do życzenia.

Dość powiedzieć, że w wielu domach kominy sporządzone są z wydrążonych kłód drzewnych.

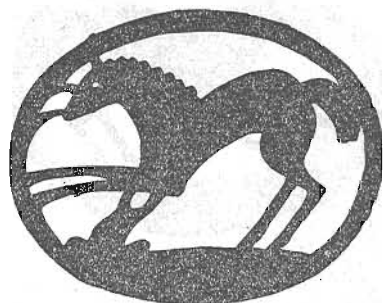
W tym celu byłoby wskazaniem wybudować w niektórych bardziej zniszczonych wsiach, wzorowe domy, aby poszkodowani budujący wzorowali się na nich co do proporcji, rozkładu i niektórych szczegółów konstrukcji.

Dużą pomoc w odbudowie mogłyby okazać komunalne kasy pożyczkowe, których otwarcie projektuje się tu w bliskiej przyszłości.

Wogóle dopiero zakończenie akcji odbudowy możnaby uważać za punkt wyjścia do pacyfikacji i uzdrowienia województw wschodnich, a rozwój ekonomiczny może się rozpocząć, rzecz naturalna, dopiero po odbudowie budynków jak również i podnieść zdolność podatkową poszkodowanych.

A. S.

SAMORZĄD W POWIECIE KOSOWSKIM.



Powiatowy Związek Komunalny (Sejmik) istnieje od początku roku 1924. Krótki okres istnienia, nie dał Sejmikowi możliwości należytego rozwoju. Dodatnio na jego rozwój nie mogły wpłynąć również inne czynniki, np. zniszczenie powiatu w czasie wojny, nieurodzaj w r. 1924, ciemnota włościan, wreszcie ustawy o finansach komunalnych.

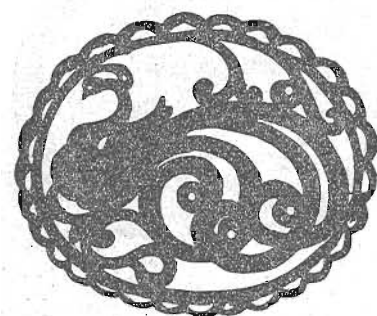
Mimo jednak ciężkich warunków, Sejmik Kosowski może pochwalić się dosyć poważnymi rezultatami swej półtorarocznej pracy. Nim zacznę je wyliczać, muszę zaznaczyć, że powiat Kosowski jest drugim po Kamieniu Koszyrskim, najmniejszym powiatem Województwa Poleskiego, posiada bowiem tylko 6 gmin wiejskich i 2 miejskie a ludności ma 70.000.

Najwięcej zainteresowania Sejmik poświęcił zdrowotności publicznej; słuszność tego stanowiska nie wymaga na Polesiu żadnych komentarzy. Staraniem Sejmiku i na jego koszt zostały

uruchomione: szpital w Kosowie, bezpłatne przychodnie lekarskie w Kosowie, Telechanach i Różanie; punkty akuszeryjne w Różanie, Telechanach, Iwacewiczach i Piaskach. Ponadto Sejmik zamierza w najbliższych latach uruchomić jeszcze dwa szpitale w Telechanach i w Różanie i jedną przychodnię w Piaskach.

Na drugim miejscu poczynił Sejmik stoją sprawy drogowe. Powiat posiada drogi bitej tylko 14 klm., reszta to drogi gruntowe. Największą bolączką powiatu w tej dziedzinie były kompletnie zniszczone mosty; toteż Sejmik odbudował ich łącznej długości 250 mb. Poza tem przystąpił do kapitalnego remontu drogi bitej. W najbliższej przyszłości rozpocznie się budowa szosy łączącej Kosów z Różaną na prześtrzeni przeszło 20 klm.

Następnie Sejmik poczynania swoje skierował na sprawy rolne. Zaangażował stałego instruktora rolnego, który zajęty jest prowadzeniem pól doświadczalnych, zakładaniem kółek rolniczych, spółek mleczarskich, kooperatywy i t.p. Sejmik sprowadza zarodkowe bydło, świnię i jeszcze w bieżącym roku zamierza uruchomić dwie stacje ogierów. Pomoc weterynaryjna została zorganizowana przez uruchomienie trzech przychodni weterynaryjnych bezpłatnych i bezpłatnego szczepienia ochron-



nego zwierząt przeciw chorobom zakaźnym na terenie całego powiatu.

W dziedzinie opieki społecznej Sejmik utrzymuje sierociniec, w którym wychowuje 35 sierot a w bieżącym roku zamierza uruchomić przytułek dla starców na 15 osób.

W dziedzinie szkolnictwa Sejmik nie zdołał dotychczas swego programu zrealizować, gdyż posiadane środki ledwie starczą na opędzenie wydatków bieżących i utrzymanie zakładów wyżej wymienionych. Największy nacisk położono na bezpłatne zaopatrywanie dziatwy szkolnej w podręczniki. W tym roku, za sumę 6000 zł. da się zaopatrzyć ledwo 3 gminy, reszta gmin będzie zaopatrzona w roku przyszłym. W najbliższym czasie Sejmik zamierza uruchomić dwie szkoły zawodowe wraz z internatami.

Ten pobieżny szkic działalności Sejmiku w cyfrach przedstawia się na rok 1925 następująco:

Lp.	Prel. dochody	zł.	gr.	Lp.	Prel. wydatki	zł.	gr.
1	Pozostałość kasowa . .	26564	—	1	Koszta administracji . .	28840	40
2	Dochody z majątku . . :	30	—	2	Komunikacja	110350	—
3	Opłaty administracyjne .	500	—	3	Rolnictwo i weteryn. . .	16064	20
4	Zaległe podatki	79121	16	4	Zdrowotność	32490	—
5	Subsydja rządowe	22000	—	5	Opieka społeczna	19742	19
6	Dochody z podatków . . .	159779	42	6	Szkolnictwo i oświata . .	8000	—
7	Zwroty	10960	—	7	Cele kulturalne	2350	—
8	Dochody nadzwyczajne . .	5465	—	8	Utrzymanie policji	75835	82
9	Sumy przechodnie	99570	—	9	Różne	5996	79
				10	Nieprzewidziane	3000	—
				11	Jednorazowe	1750	—
				12	Przechodnie	99570	—
	Razem	403990	—		Razem	403990	—

Powyższe cyfry zestawienia zdolają może naszych zawodowych pesymistów usposobić nie-

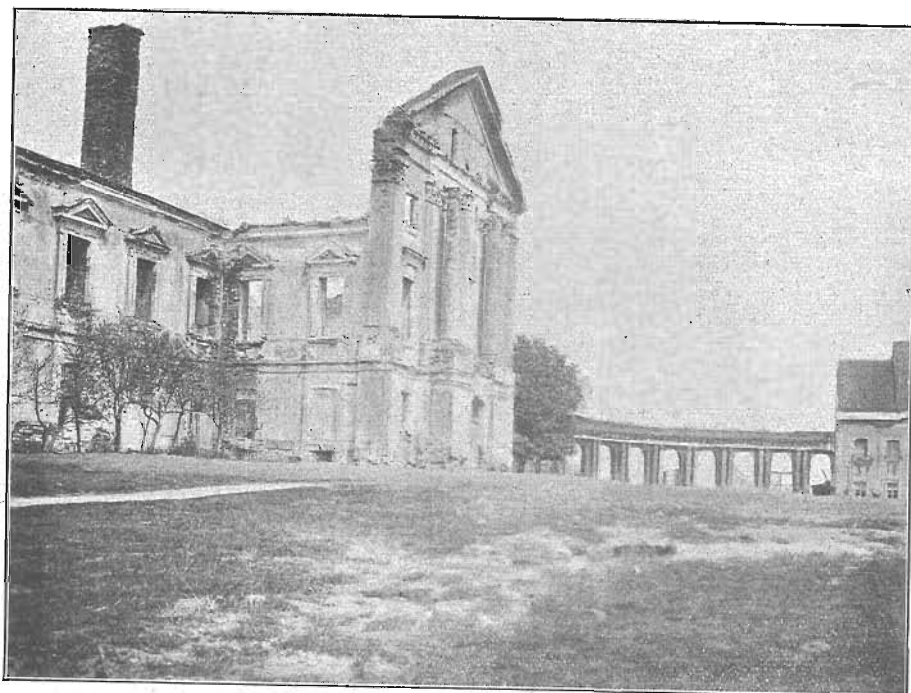
co pogodniej i może przekonają czytelników, że z samorządami nie jest tak źle, jak twier-

dzą niektórzy publicyści.

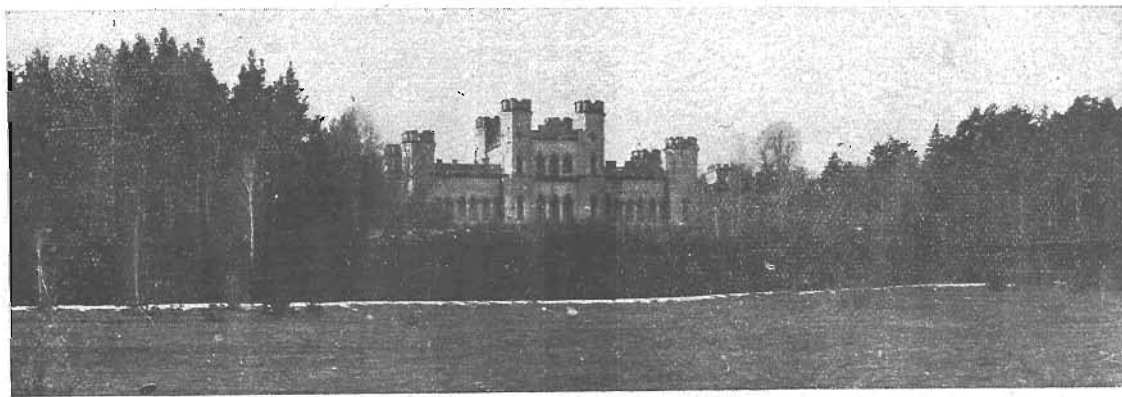
A. Hanebach.



Zamek Sapiehów w Różanie.—Brama wjazdowa, a na prawem skrzydle fabryka A. Pinesa.



Pałac Sapiehów w Różanie.—Ruiny dziedzińca arkadowy.



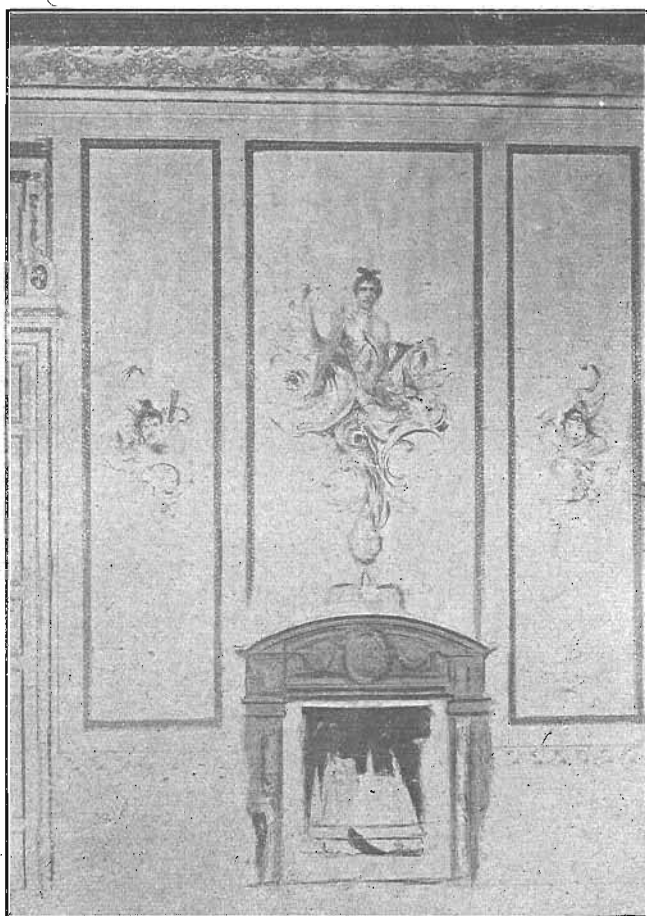
*Ogólny widok zamku Pustowskich w Mereczowszczyźnie
(obecnie starostwo Kosowskie).*



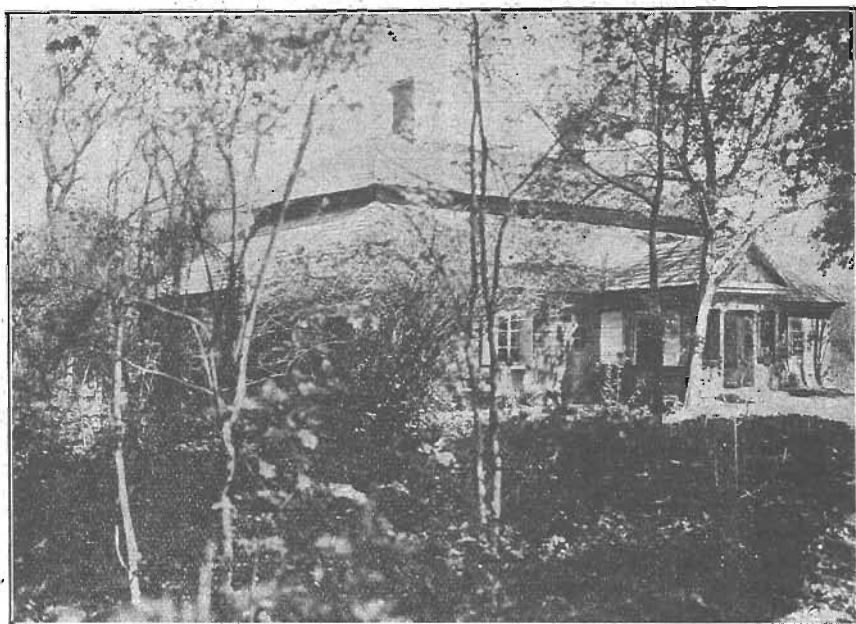
*Zamek Pustowskich w Mereczowszczyźnie
od strony północnej.*



Fragment z parku w Mereczowszczyźnie.



*Freski Żmurki i kominek marmurowy w białej sali
zamku w Mereczowszczyźnie.*



Dworek Kościuszki w Mereczowszczyźnie.



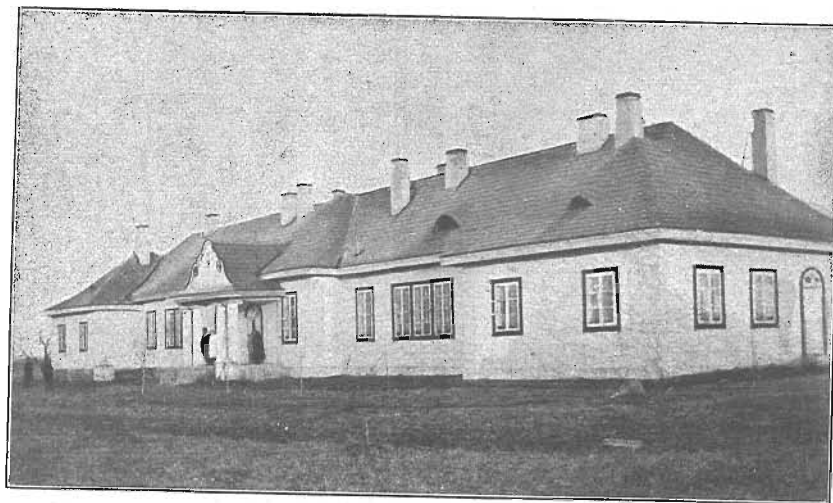
P. Władysław Staniszewski, starosta kosowski.



Szkoła powszechna w Kosowie.



Budynek w Mereczowszczyźnie będący siedzibą sejmiku powiatowego.



Szpital sejmikowy w Kosowie Poleskim.

SZKOLNICTWO W POWIECIE KOSOWSKIM.

Rosja pozostawiła nam w spuciźnie stan oświaty tak w powiecie kosowskim, jak na całym Polesiu na bardzo niskim poziomie. Wśród ludności miejscowej znajduje się przeszło 80 proc. analfabetów. Ilość analfabetów jest nieproporcjonalna do ilości istniejących swego czasu szkół rosyjskich, a to należy tłumaczyć tem, że rząd rosyjski dla publicznej opinii tak krajowej jak i zagranicznej zakładał i budował wprawdzie szkoły, ale wprowadzając system nauczania zimowego t.j. od połowy października do świąt wielkanocnych, rozmyślnie wstrzymywał rozwój oświaty. Nadto materiał nauczycielski rekrutował się na ogół z jednostek nisko wykształconych; nauczycieli z ukończonym seminarjum było bardzo niewiele. Nic więc dziwnego, że bardzo często napotyka się ludzi, którzy chodzili kilka zim do szkoły a nie potrafili podpisać się.

Na terenie powiatu kosowskiego, istniało przed wojną 55 szkół powszechnych, z tych 41 miało własne budynki; wojna szalejąca przez kilka lat na nasyżonych terenach wschodnich, nie oszczędziła nawet tak na wskroś pokojowej dziedziny, jaką jest bezspornie szkoła.

Z istniejących budynków szkolnych nie ostał się cało ani jeden, wszystkie zostały mniej lub więcej zniszczone, 18 zaś uległo całkowitemu spaleniu.

Szkolnictwo poczęło się nawiązywać dopiero w roku 1921, t. j. w chwili powstania inspektoratu szkolnego w Kosowie Poleskim. Z braku jednak odpowiednich budynków organizacja szkolnictwa idzie w tempie powolniejszym, aniżeli w innych powiatach. Dzięki energii Władz szkolnych i współpracy nauczycielstwa przy pomocy P. B. O. odremontowano 23 szkół w powiecie oraz wybudowano jedną szkołę dwuklasową w powiatowym mieście, mimo to najdotkliwiej daje się odczuwać brak lokali szkolnych w samym Kosowie. Wybudowana bowiem przez P. B. O. szkołka typu dwuklasówki nie jest w stanie pomieścić wielkiej ilości dzieci, których liczba wynosi przeszło 500. Chcąc temu zapobiec, magistrat m. Kosowa na posiedzeniu odbytem dnia 6 lipca b. r. uchwalił przystąpić do budowy nowego budynku 7-mio klasowej szkoły powszechnej i w tym celu zwrócił się do odnośnych Władz szkolnych o pomoc. Nie wątpimy, iż Władze szkolne, zwłaszcza Kuratorjum

Okręgu Szkolnego Poleskiego uznając konieczną potrzebę budynku szkolnego w Kosowie Poleskim, udzieli jak najdalej idącej pomocy i wkrótce zostanie wybudowana 7-io klasowa szkoła powszechna, w której dzieci szkolne tak miejscowej ludności jak i licznej rzeszy urzędników będą mogły nareszcie pobierać naukę w warunkach możliwie higienicznych.

W powiecie kosowskim istnieje obecnie 45 szkół z językiem wykładowym państwowym. Miarą i oceną rozwoju szkół była wystawa szkolna prac, rysunków, wypracowań i robót, urządzona w Kosowie Poleskim w dniach 27, 28 i 29 czerwca b.r., która wzbudziła wielkie zainteresowanie i uznanie dla władz szkolnych i nauczycielskich. Oprócz nauki codziennej nauczycielstwo zajmuje się oświatą i prowadzi szereg kursów dla dorosłych. Wszystkie szkoły w powiecie zaopatrzone są w dobrotę biblioteki, z których korzysta nie tylko młodzież szkolna, ale i dorośli. Jest nadzieja że w krótkim czasie szkolnictwo powiatu kosowskiego nie będzie różnić się niczem od wzorowych szkół województw centralnych.

V.

JEDEN DZIEŃ W BIAŁOWIEŻY.

Sprawozdania część IV i ostatnia traktująca o powrocie oraz o odrębnej niemieckiej pomysłowości i o polskim wytwornym niedbalstwie.

Dobrze już było po południu, gdy zebraliśmy się przy gościnnym stole kasyna... Krótki obiad — a po nim samochodami wycieczka do zwierzyńca.

Niestety, jak się okazało na miejscu, zwierzyńca już nie ma, jest tylko cząstka ogrodzenia, i coś w rodzaju platformy betonowej czy kamiennej, na której cokołem stał spiżowy pomnik żubra. Czasu wojny wywieziono go do Rosji, potem wrócił do Warszawy i ma znów wrócić na swoje miejsce do puszczy. To może i wróci... Tymczasem my zabraliśmy się w powrotną drogę do Brześcia, gdzie tym razem — wszystkie auta zgodnie — stanęliśmy koło godziny 12 w nocy bez niczyjej szkody i przeszkody... zadowoleni i za-

chwyceni wycieczką wszyscy...

Myślę tylko, że gdyby Niemcy mieli u siebie taką Białowieżę, to: Dochodziłaby kolej stać do samej Białowieży, a nie do odległej o sporą ilość kilometrów Hajnówki.

...W Białowieży stałoby kilka *Palast*-Hoteli i byłoby kilkanaście pensjonatów, nie licząc restauracji. W różnych punktach puszczy znajdowałyby się schroniska z wygodnie urządzonymi noclegami.

...Istniałaby specjalna kategoria przewodników.

...Na wszystkich dworcach kolejowych wisiałyby plakaty reklamowe puszczy.

Istniałaby obfita literatura o puszczy.

Byłoby to może banalne, trywialne, ordynarne... i dlatego też zapewne u nas:

...Dostęp do puszczy utrudnia się wszelkiej holoce nie mającej aut do dyspozycji...

...Hoteli się nie buduje, bo niema dla kogo.

...Puszczy nikt nie zwiedza.

...Jedyne schronisko ma kiepskie prycze z braku zapewne i drzewa i siana.

...Przewodnicy są niepotrzebni.

Plakatów reklamowych za sto lat nie będzie.

...Popularną broszurę o puszczy własnym trzebaby wydać nakładem — i rozsyłać darmo... za wdzięcznie po plecach protekcyjnalne (tfu!) poklepanie...

Myślę tak, i naprawdę nie jest mi do zbytku wesoło.

W. Mondalski.

P. S. W imię prawdy trzeba stwierdzić, że istnieje przewodnik po puszczy Białowiejskiej p. Wacława Szymańskiego, wydany w Wilnie, którego w Białowieży nabyć nie można, a o którego istnieniu już po napisaniu niniejszego sprawozdania się dowiedziałem.

W ŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK I CZASOPISM.

PROLEGOMENA Hoene-Wrońskiego. Przekład Jankowskiego (t. I i III) i P. Chomicza (t. II). Prace Instytutu Mesjanicznego. Nakład Książnicy Atlasu.

H. Wroński jest twórcą filozofii absolutnej, tego systemu który przez odkrycie prawa stworzenia wieńczy dotychczasowe dociekania filozoficzne. „Prolegomena” należą do najważniejszych dzieł H. Wrońskiego, albowiem są ogólnym wstępem do wszystkich części jego doktryny. Niepodobniestwem jest dać poznać chociażby w zarysie, zawartość tego dzieła: tak bogata tu treść, tak głębokie ujęcie, tak subtelna architektonika; możemy wymienić tylko główne zagadnienia, roztrząsane w tym dziele.

T. I. stanowi streszczony wykład zasad filozofii absolutnej, czyli mesjanizmu. Filozofia absolutna, jeżeli rozważać ją historycznie wychodzi z filozofii Kanta w jej dalszym rozwoju w Niemczech; jeżeli rozważyć rozumowo, z rzeczywistości absolutu, zasady tej podstawowej rozumu, wątplenie o istnieniu absolutu pociągałoby sceptycyzm absolutny; dążność nieskończona rozumu, wieczne „dlaczego”, które wymaga dla każdej rzeczy jej warunku, a dla każdego warunku jego dalszego warunku i tak dalej nieograniczenie, zawiera oczywiście konieczność istnienia absolutu. Przez analizę tego postulatu rozumu H. Wroński dochodzi do dwóch kierowniczych prawideł, które znowu pozwalają dojść do ustalenia wszystkich wielkich problemów (w liczbie 21) ludzkości. Nie podając wykazu tych problemów, powiemy tu dla wiadomości tych, którzy skłonni byłiby uważać H. Wrońskiego za mistyka, jak to robi wielu powierzchownych sprawozdawców jego filozofii w różnych broszurach i słownikach, że w problemacie XIV on z całą siłą uderza w mistycyzm; czyniący zamach na rozum człowieka; mistycyzm H. Wroński stale zwalcza we wszystkich swych dziełach. Skoro przyjęło się absolut i poznało prawo stworzenia, wszystko dalej wyprowadza się niemal ordine geometrico. Znajdując się w tym tomie chrystologia co do głębokości wszystko, co kiedykolwiek było

powiedziane w tej dziedzinie.

T. II. to poręczenie naukowe mesjanizmu; tom ten dostępny tylko osobom znającym matematykę, lecz spotykają się ustępy (np. o przestrzeni, czasie, prawach przyrody) posiadające ważne znaczenie ogólne. W tym tomie czytelnik dowie się, że H. Wroński przygotował w głównych zarysach odkrycie planety Neptuna, dokonane w kilka lat później przez Leverriera; dał prawo najwyższe mechaniki ogólnej, nie tylko niebieskiej, utwierdzające powszechne ciążenie, jako własność ciał; Wypowiedział odkrycia nowoczesnej fizyki, wysuwając pogląd matematycznie opracowany, na elektryczność, jako wyrażającą biegunowość wzajemną między światłem a materią; wprowadził pojęcie powinowactwa czysto mechanicznego, będącego objawem przyciągania zewnętrznego między atomami; zakresił rozwiązanie podstawowych zagadnień z geofizyki i geodezji wyższej (śr. gęstość ziemi, kształt ziemi itp.) z teorii cieczy, z teorii przypiływów; poruszył wiele innych zagadnień z dziedziny teoretycznej fizyki i mechaniki; podał wzmiankę o swych ogólnych metodach matematycznych.

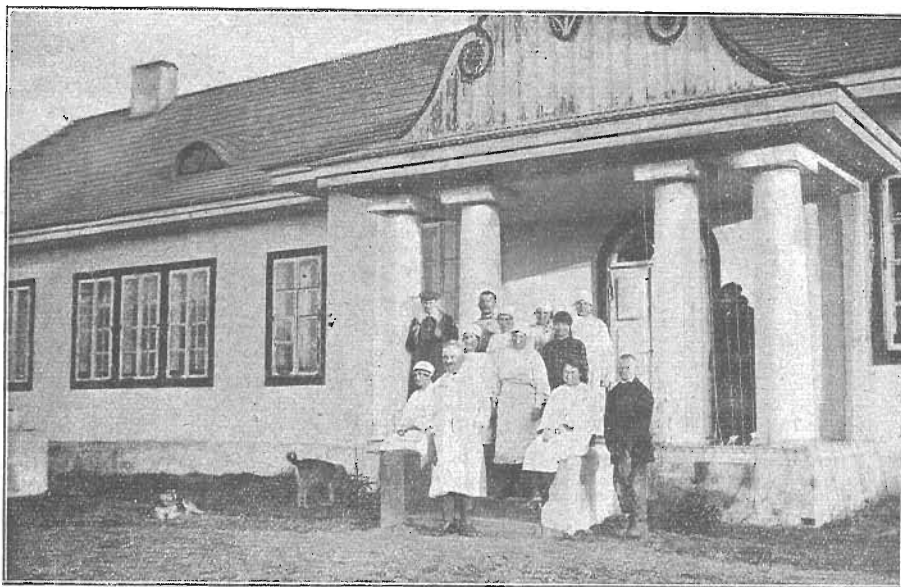
T. III. to poręczenie religijne mesjanizmu. Doktrynę swą nazywa H. Wroński filozofią absolutną, ponieważ podstawą swoją tkwi ona w absolutcie, nazywa ją mesjanizmem, ponieważ wierchołek jej sięga przeznaczeń końcowych ludzkości, t.j. celu ostatecznego istot rozumnych i ponieważ w końcowych wynikach ustanawia ona związek rozumowy między religią i filozofią. Religja jest najwznioślejszą metafizyką, przedkłada ona filozofii zadania do rozwiązania. H. Wroński zajmuje się przede wszystkim chrystjanizmem, który sprowadza do trzech zasad naczelných: 1) Zasada praktyczna — Prawo moralne Chrystusa, 2) Zasada spekulatywna — Dogmat Słowa, 3) Przydatek teologiczny — Żywot wieczny (Dogmat Odrodzenia) Dogmat odrodzenia przy całkowitem jego ujęciu zagadnienia przewyższa rozwiązaniu prowadzi do stworzenia istotnego, tego celu się ostatecznego człowieka i ludz-

kości całej; tu moralność, jako środek łączy się z nieśmiertelnością, jako celem. Środkiem prowadzącym do dzieła stworzenia się własnego jest odkrycie prawdy absolutnej; widzimy, jak filozofia łączy się z religią.

Filozofję H. Wrońskiego należy studiować z jego dzieł; dotychczasowe wykłady albo przedstawiają ją jednostronnie, albo paczą. Jeżeli czytelnika zajmuje prawda absolutna, zwłaszcza, jeżeli on jej rzetelnie docieka, niech przeczyta to dzieło, a z niem się już nie rozstanie i zapragnie poznać całą doktrynę H. Wrońskiego.

Instytut Mesjaniczny i Książnica-Atlas przez wydanie tego dzieła złożyli bezcenny dar Narodowi Polskiemu, który tak potrzebuje wyższych światel, by mógł kroczyć na czele postępu ludzkości. Fiat lux.

**Z LITERATURY TURYS-
TYCZNEJ** Dr. Mieczysław Orłowicz: Ilustrowany przewodnik po Lwowie. Ze 100 ilustracjami i planem miasta. Nakładem Książnicy Atlasu T. N. S. W. we Lwowie, 1925, stron 274 formatu 160) Wzmoczone zainteresowanie Lwowem w okresie Targów Wschodnich ściąganie tu niewątpliwie w czasie ich trwania w roku bieżącym, podobnie jak to miało miejsce w latach ubiegłych spore rzesze zamiejscowych artystów, oraz wycieczek zbiorowych, które zwiedzą nie tylko Targi Wschodnie, ale również zabytki i osobliwości miasta. Wszyscy oni powitają z uznaniem drugie znacznie rozszerzone wydanie Przewodnika po Lwowie dr. M. Orłowicza, który właśnie pojawił się na półkach księgarskich. Przewodnik ten, zadekowany dyrektorowi archiwów miejskich dr. Aleksandrowi Czołowskiemu, daje nie tylko bardzo szczegółowe opisy osobliwości Lwowa i jego okolic, ale zarazem stanowi on rodzaj albumu pamiątkowego dla zwiedzających, gdyż jest bardzo bogato ilustrowany. Dwie trzecie umieszczonych w Przewodniku ilustracji pochodzi ze zdjęć zamieszkałego obecnie w Warszawie art. malarza p. Józefa Jaworskiego, który w latach przedwojennych wykonywał je dla archiwów miasta Lwowa.



Personel szpitala Sejnikowego w Kosowie z D-rem Jaroszyńskim na czele.



Sala chorych w szpitalu Sejnikowym w Kosowie Poleskim.



Kanał Ogińskiego.—Budowa szluzu w Telechanach.



*Grupa sierot z ochronki sejmikowej w Niwach z kuratorką
p. Pankiewiczową i opiekunką ochronki p. Skowronkówną wpośrodku.*

Z WYCIECZKI DO DWORKU KOŚCIUSZKI.

Tak się jakoś złożyło — że mieszkając trzy lata na Polesiu... nie ujrzałam Polesia zbliska. Tył że czasem przez okna wagonu, co stanowczo jest zbyt niedostatecznym sposobem zwiedzania kraju, podobnie zresztą jak te wycieczki, gdzie w zbyt liczmem, często niedobranem gronie ludzie pędzą naprzód, niezadowoleni z siebie, z otoczenia, nic nie widzą, niczego nie poznają i w kwaśnych wracają humorach.

Raz, kiedyś, lat temu kilka, brałam w takiej wycieczce, w innej stronie Polski, udział, i pozostała mi odstrasżającym „memento“ na zawsze... Teraz wiem, że miłą wycieczkę robi się w gronie szczupłym, albo i w większym, gdy ożywia je jedna wspólna, umiłowana idea, jeden cel.

Osobiście wolę pierwszy rodzaj wycieczek nielicznych — a zato wygodnych...

Taką właśnie wycieczkę odbyliśmy z końcem sierpnia b.r. w 6 osób do Kosowa, do Mereczowszczyzny, do miejsca, gdzie stała kolebka Kościuszki...

Dzień, był piękny, słoneczny, gdy wyjechaliśmy wczesnym rankiem z Brześcia — na objazd czterech powiatów poleskich... Pierwszy etap podróży: Brześć — Kobryń, nic ciekawego. Zastrzegam się tylko, że to: „nic ciekawego“ — to jedynie moje indywidualne wrażenie... Krajobraz zrazu typowo podlaski, jako, że jedziemy wciąż jeszcze krawędzią kredowej „niecki“ poleskiej... Urozmaiceniem tylko pęd powietrza bijącego w twarz — i pierwszy tuż za Brześciem „wypadek“, zatrzymujący nas na jakie trzy godziny w polu... W dali od dobrej szosy: łąki i bagna... a na nich ruch pełen życia, jaki czynią sejmikujące bociany... Prawda, wszak to dla nich czas odlotu w dalekie, cieplejsze kraje, i w dodatku bez — paszportów!..

Szczęśliwe, naprawdę szczęśliwe bociany!

Wkońcu po naprawieniu auta jedziemy dalej wprost do Kobrynia.

Kobryń — jest miły i ładny — jak wogóle miłe są widziane przezemnie miasteczka poleskie.

P. starosta kobryński, do którego zajeżdżamy wprost po informacje, gdyż wycieczka ma charakter dziennikarski — udziela nam wszystkich wyjaśnień nader chętnie i pokazuje osobliwości swego grodu... Wyjaśnień nie bardzo słucham... Większą wartość posiadają one dla jadącego z nami redaktora „Rzeczypospolitej“ p. Junoszy Gzowskiego. Z wzruszeniem zato i z ciekawością oglądam dworek Traugutta, stary obszerny domek w stylu polskim z charakterystycznym gankiem i ciekawym dachem, jedną z niewielu pamiątek, jakie pozostały po bohaterze na rodzinnym jego Polesiu...

Z Kobrynia wybieramy się prosto do Hruszewa. Cieszę się na myśl, że za kilkanaście minut (bo z „stolicy“ powiatu do rezydencji poetki Polski i Polesia p. Marji Rodziewiczówny tylko 24 km. odległości) ujrzę umiłowaną autorkę... Niestety, aczkolwiek na szosie doskonałe, na polskiej drodze auto nasze zawiodło... Zaryło się w piaski, resory — zdaniem szofera — zagrożiły pęknięciem i trzeba było wracać... bo nim budowana szosa za lat kilka zostanie wykończona — do Hruszewa najlepiej jechać... tankiem, albo co prościej i łatwiej — zwyczajnym wózkiem.

Zawracamy więc z powrotem; wycieczkę do Hruszewa odkładam na rok następny i znów doskonałą szosą mkniemy do Prużan...

Prużana... Olbrzymie koszary i ładne, z szeregiem architektonicznych zabytków, zarówno budynków jak kościołów, miasteczko... Stare ślady kultury polskiej wszędzie. Pełno śladów dawnego polskiego władztwa, których Brześć, dzika barbarzyńska, ręką został od jednego zamachu pozbawiony...

Wieczór miły spędzamy na pogawędce u państwa F. w jednym z t.zw. oficerskich budynków koszar... Przed wieczorem podziwiamy jeszcze piękną jazdę oficerów stacjonowanego tu pułku kawalerji. Noc w Prużanie, w „hotelu“, na miarę powiatowego miasteczka, do najmiłszych nie należy.

Tem miłszem zato jest przebudzenie się rano i powierzenie losów całego dnia, przyjacielowi naszemu wypróbowanemu: autu, które mknąc po wciąż jeszcze doskonałej szosie wwozi nas w sławną, choć mało znaną puszcę różańską...

Kraina puszczy, borów, lasów i bagien. Rdzenne Polesie! Na boku została puszcza szereszewska, daleko od nas Białowieża z swemi pamiątkami, parkiem narodowym i zabytkami carskości... My zaś zato jedziemy, mkniemy doskonałą szosą przez najbardziej puszczańską z puszczy poleskich, puszcę różańską...

Wzdłuż drogi sterczą jak kolumny olbrzymie spięte u góry zielonem sklepieniem gałęzi — sosny przeogromne... Kilometrami nic jak tylko sosny i sosny a za nimi o kilkadziesiąt kroków w głąb puszcza ze swojemi tajemnicami, z mątecznikami, z których wywodzą się niedźwiedzie i łosie, gdzie są wilcze komysze i jamy lisie i borsucze, a podobno i znakomite schronienia chłopskich „raubritterów“ czasów dzisiejszych — bandytów...

Panowie, biorący udział w wycieczce — uzbrojeni; więc nie bardzo liczymy się z napadem...

Mimo to nadśluchujemy głosów idących z puszczy — i wdychamy z rozkoszą aromatyczną woń lasu w upalnym, a w wilgotnym lesie, nieco dusznym poranku.

Mkniemy tak lasem — szosą wciąż jeszcze znakomitą...

W pewnym punkcie las się wyjaśnia... To „Polackaja tryba“... Tędy szła z wiosną, zdaje się w maju, banda na tartak w Michalinie, tędy chodziły stale bandy dywersyjne.

Chodziły, a nie chodzą. Stosunki bezpieczeństwa na Polesiu poprawiły się znacznie... choć, podobno, w tym czasie, gdy przez puszcę przejeżdżaliśmy, tłukła się tam banda. jakaś...

Ostatecznie wydostaliśmy się z puszczy i dojechalśmy do Różany.

Skromne, małe miasteczko w ślicznej okolicy nad rzeczką Zelwianką, miała ongiś Różana wspaniały pałac z prześlicznym portykiem, bocznymi galerjami,

olbrzymim parkiem, oranżerjami i ogrodami. Wrzało tu życie bujne i bogate... Przepych i bogactwa różańskich Sapiehów słynne były na całą Polskę... Tu wszak koncentrowało się życie dalekiej okolicy, tu młodzież na dworze wielkopańskim nabierała manier, ogłady i poloru — tu gościnność staropolska nabierała takiego rozmachu, o jakim my w naszych stosunkach groszowych pojęcia mieć nie możemy.

Taki pałac to nie tylko wielkopańska rezydencja była... ale i muzeum najrozmaitszych osobliwości bezcennych, ale i siedzioba wojskowego dowództwa i szkoła rycerska...

Była...

Czasy się zmieniły, świetność znikła, rozsypały się mury, z prześlicznego portyku tynk leci, a oko przechodnia zatrzymuje się na tabliczce: „A. I. Pines, fabryka sukna“. Ostatni Sapieha przeniósł siedzibę mocno podupadłego rodu z Różany do Dereczyna... Pałac sprzedano żydom...

Dziś na lewym skrzydle przepysznych jeszcze ruin ohydna przybudówka fabryczna... na dziedzińcu szczątki kolumn... gęsi, drób i stukot maszyn...

Myślę, że wieczorną porą, gdy słońce rzuca czerwone blaski marzyłoby się usiadłszy na wypadłym z murów głazie prześlicznie o tych czasach, gdy na dziedzińcu brzmiały fanfary, gdy potykali się rycerze o dank z ręki wojewodzianki czy kasztelanowej...

Albo i o tych czasach, kiedy to bawił tu Zygmunt I. w goście, a Sapieha z garncowego pułku pił jego zdrowie...

Puchar był garncowy, król był wielki, Sapieha — wielmożą był i miał gości niebylejakich... Pił toast na cześć królewskiego gościa a z murów waliły działa... Z tych samych murów, w których dziś

pan Pines sprzedaje metr chodnika za złotych pięć czy siedem... Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie... Różański pałac do upadku się chyli... a ja na jego gruzach żałuję przeszłości...

A przecież z żywymi trzeba naprzód iść, po życie sięgać nowe...

Z zadumy wyrwywa mnie syrena samochodu... Jedziemy dalej wprost już do Kosowa.

Jedziemy dalej polną, kiepską drogą; jedziemy zwolna, mijamy jakieś wsi poleskie, jakieś wsi żydowskie — zdaje się dla etnografa bardzo ciekawe — i dojeżdżamy do Kosowa...

Cóż Kosów? Małe, dość schludne, odbudowujące się, miasteczko, stolica terytorium bardzo dużego, pod względem liczby ludności wielce małego, powiatu...

Niech o Kosowie piszą inni... Mnie zajęły dwie rzeczy: prześliczny w ładnym parku pałac p. Wandalina Pusłowskiego — i bardzo skromny, bardzo niepokazny, tuż prawie obok leżący (w Mereczowszczyźnie) dworek, w którym urodził się Kościuszko...

W pałacu dziś ma siedzibę starostwo kosowskie — wygodną, wytworną, jedną z najwytworniejszych w Polsce...

A opodał, za parkiem, o kilkadziesiąt prawie kroków, dworek Kościuszki — dworek w którym urodził się bohater narodowy.

Nie był to, ściśle mówiąc, dworek jego rodziców. Pan miecznik województwa brzeskoliteńskiego był bowiem tylko dzierżawcą Mereczowszczyzny...

Dworek stary przetrwał różne czasy, złe i dobre, przeważnie złe, i poważnie nadwyrężony zębem wojny utrzymał się do dnia dzisiejszego...

W chwili, gdy go zwiedzaliśmy, remont podniszczonego, miłego, w wybitnie polskim stylu, dworku był w pełnym toku.

Dworek — wśród drzew i

zieleni, na wysokiej szkarpie — dość obszerny i wygodny

Prowadzi do wnętrza typowo polski ganeczek i sień...

Pokazują nam pokój w którym miał się urodzić przyszły bohater... Ten czy inny, może w rzeczywistości inny, trudno dziś wiedzieć, ale to i obojętne — wszak cały dom pamiątką narodową...

I dobrze, że się odnawia, restauruje — a jeszcze lepiej, że nie będzie więcej zamieszkany, że prawdopodobnie powstanie tu kościuszkowskiemu pamiątek muzeum...

Jako pierwszą pamiątkę powiesiłabym tu... te fotografie z niedalekich Siechnowicz, na których widnem jest jak wdzięczny naród zubożały — nie był w stanie za kilkanaście bodaj złotych położyć kamienia na grobie rodziców bohatera... i pozwala mogile pograżyć się w zapomnienie...

Dziś tu desek pełno, stuk siekier, rozgwar pracy; — kościuszkowski dworek odnawia się, by odtąd trwać jako czczona, pamiątka...

— — — — —

Osiągnąwszy cel podróży: Kosów i Mereczowszczyznę wracamy nocą do Brześcia... Znow ta sama droga powrotna... Znow puszcza i ogłupiałe światłem samochodu zające, kicające przed nami w blaskach reflektorów, w lesie wyjące gdzieś w dali podobno wilki...

Bereza Kartuska śpiąca i cicha... Kobryń bez znaku życia i wreszcie światła Brześcia. Przedtem jednak most kolejowy i mała katastrofa przy omijaniu fury prowadzonej przez śpiącego chłopka, omal nie upadek przez barierę mostu na tor kolejowy — lekki dreszcz trwogi — i powrót do domu po jednej z najmilszych w życiu wycieczek...

Janina Mondalska.

Dr.
med.

J. Geisler

choroby skórne

i weneryczne

Brześć n.B. ul. 3-go Maja 42.

przyjmuje od 4-7. Panie 7-8.

Dr. Stefan

Łopott

ordynuje od 2-6 popoł. codziennie
prócz świąt

ul. Piotrowska 43.

Chirurgja i kobiece.

DOKTÓR

M. Gieysztor

Choroby uszu, nosa i gardła.

9-10 rano, 4-6 pp.

Brześć n.B.

ul. Zygmuntowska 47.

POLSKI SKLEP MANUFAKTURY

dawniej „**POLTOKRES**”

właśc. STEFAN GAWROŃ

Brześć n. B. ul. 3-go Maja Nr. 21.

POLECA: wszelkie towary łokciowe, koce i kołdry.
po cenach przystępnych. Życzącym na RATY.

WYTWÓRNIĄ OBUWIA

„**DOBROBU**T”

WARSZAWA NOWY ŚWIAT 41.

ODDZIAŁ W BRZEŚCIU n.B.

UL. DĄBROWSKIEGO 18.

poleca najwykwintniejsze obuwie
najnowsze fasony w dużym wyborze
własnego oraz zagranicznego wyrobu.

LABORATORJUM
CHEMICZNO-ANALITYCZNE

K. KAGANA

założone w roku 1902

przyjmuje analizy fizjologiczno chemiczne,
w szczególności rozpoznawanie chorób.

APTEKA OTRZYMAŁA ŚWIEŻY TRANSPORT NA-
TURALNYCH WÓD MINERALNYCH.

Brześć n.B.

Topolowa 31.

WINA WÓDKI oraz LIKIERY

FABRYK KRAJOWYCH i ZAGRANICZ-
NYCH PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

POLECA **F. PASSEK**

Brześć n.B.

ul. 3-go Maja 19.

Gabinet

Röntgena

Prześwietlanie i naświetlanie
promieniami Roentgena. —
Leczenie dyatermją — Lam-
pa kwarcowa. — Lampa So-
lux. — Masaże i wanny elek-
tryczne. — Elektryzacja.
ul. Piotrowska 43.

Od 2-9 wieczorem.

MEBLE SOLIDNE

od skromnych do najwytworniejszych, ja-
dalnie, sypialnie, salony, urządzenia biurowe

POLECA **SZ. CHAIT** POLECA

BRZEŚĆ n.B.

JAGIELLOŃSKA 19.

Liczniki ——— Żarówki

Rurki izolac. ——— Żyrandole

Dzwonki ——— Przewodniki
i sznury ———

Radio-aparaty ———
Urządzenia elektryczne

Skład artykułów elektr. 3-go Maja 11.

Biuro ——— 3-go Maja 38 tel. 99.

H. P. Mazurkiewicz

BRZEŚĆ n.B.

FABRYCZNY SKLAD WÓDEK

„**CIELEŚNICA**”

Brześć n.B. ul. Piotrowskiego 42.

**KONFEKCJE
i GALANTERJE
DAMSKĄ i MĘSKĄ
W DUŻYM WYBORZE**

P O L E C A J A

B. M. CZERNIAWSCY

Brześć n.B 3-go Maja 21.

**RESTAURACJA
„ERMITAGE“**

Brześć n.B. ul. 3-go Maja 15.

BUFET OBFICIE ZAOPATRZONY,
KUCHNIA POD NOWEM KIEROWNIC-
TWEM. PIWNICE ZASOBNE WE WSZYST-
KIE TRUNKI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

**CODZIENNIE
KONCERTY ZNAKOMITEGO**

T R I O

POD KIEROWNICTWEM
BYLEGO NADWORNEGO
SKRZYPKA p. HILLA.

**„Budownictwo
powojenne“**

NA POLESIU
i w WOJEWÓDZ TWACH WSCHODNICH
wyjdzie w 4-5 zeszytach po 32 str. każdy

Przedpłata za całość 12 zł.

ZESZYTY POJEDYŃCZE WYCHODZĄ
W MIESIĘCZNYCH ODSTĘPACH CZASU.

Prenumeratę przyjmuje:

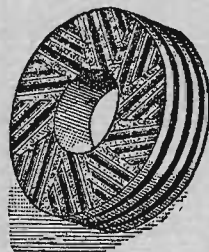
WYDAWNICWO

„KRESÓW ILLUSTROWANYCH“
BRZEŚĆ n.B. UL. 3 MAJA 38.

POLSKA KSIĘGARNIA i SPÓŁKA WYDAWNICZA

„ROZWÓJ NA KRESACH“

BRZEŚĆ n.B, UL. 3 MAJA 38 TEL. 109.



**FABRYKA
KAMIENI FRANCUSKICH
i SZTUCZNYCH**

DOSTAWA

MASZYN

i artykułów młyńskich

ORAZ

BUDOWA MŁYNÓW

B. ŁADOWSKI

Brześć n.B., Zygmuntowska 14.

**GEOMETRA PRZYSIĘGLY
J. JEROME**

Brześć n.B.

Zygmuntowska Nr. 69.

**BUFET
KLUBU OBYWATELSKIEGO**

CODZIENNE KLUBOWE
OBIADY OD GODZ. 1-5.

Wyborowe przekąski i napoje.

Przyjmuje się wszelkie zamówienia.

Wieczorem
koncert orkiestry wojskowej.

Wstęp dla wszystkich.

P O L E C A

KSIAŻKI ZE WSZYSTKICH
DZIEDZIN WIEDZY, MATER-
JAŁY PIŚMIENNE, PRZYBORY
BIUROWE, GALANTERJĘ ME-
TALOWĄ, ZABAWKI i GRY
ORAZ WYROBY TERRAKO-
TOWE.